Nr. 52 Poznań, dnia 30 grudnia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

Nr. 52 Poznań, dnia 30 grudnia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Na marginesie kryzysu światowego

Stoimy u schyłku roku gospodarczego 1931, który ogromem powszechnego kryzysu światowego pozostawi po sobie niemiłe wspomnienia. Przejął on po swym poprzedniku około 10 miljonów bezrobotnych, a w okresie swego panowania zdobył na punkcie tym w historji nie spotykany rekord, bowiem obecnie, dwa tylko kraje, Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki liczą około 10 miljonów bezrobotnych, podczas gdy liczba bezrobotnych w świecie wynosi rzekomo przeszło 20 miljonów a wraz z rodzinami olbrzymia ta armja dotkniętych bezrobociem przekracza 70 miljonów ludzi. Stratę ogólną wywołaną zmniejszoną zdolnością nabywczą naskutek kryzysu i bezrobocia obliczają w Stanach Zjednoczonych Ameryki na rok bieżący na piętnaście miljardów dolarów, czyli jedną piątą dochodu narodowego. Światowy natomiast spadek cen od roku 1929 wynosi przeciętnie 25 do 30%.

Rzućmy okiem na współczesny stan gospodarczy w niektórych krajach i zastosowanie środków odroczonych przed zbyt zgubnemi wpływami światowego kryzysu:

W Niemczech z 21 miljonów robotników i pracowników przemysłu i handlu zatrudnionych jest obecnie 16—17 miljonów. W połowie października rb. statystyka wykazywała 4½ miljona bezrobotnych.

We Francji liczba bezrobotnych wzrasta również. Według danych francuskiego Powszechnego Związku Robotniczego, z początkiem trzeciego kwartału rb. było 500.000 bezrobotnych i 1.500.000 robotników zatrudnionych było na zredukowanym czasie pracy.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki bezrobocie przybrało w ciągu roku bieżącego zastraszające wprost rozmiary. Amerykański związek przemysłowy ocenia liczbę bezrobotnych na 6.200.000. Ustawodawstwo amerykańskie nie obejmuje jak wiadomo ubezpieczenia na bezrobocie, to też sytuacja bezrobotnych, zdanych na własne siły oraz pomoc związków robotniczych, jest niezmiernie krytyczna.

W Anglji zanotowanych jest 2.700.000 bezrobotnych.

Japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie przeprowadzonej ankiety stwierdziło, że w 22 wielkich miastach japońskich znajdowało się 2.800.000 ludzi bez pracy.

W Czechosłowacji minister ochrony pracy wystąpił z wnioskiem zredukowania tygodnia pracy na 40 godzin. W uzasadnieniu stanowiska swego między innemi stwierdza: we wrześniu 1936 i 1927 było w Czechosłowacji 14.000 bezrobotnych, liczba ta wzrosła w 1928 i 1929 na 21.000 do 23.000, w 1930 było już 104.000 bezrobotnych, we wrześniu 1931 zarejestrowanych było 228.000, a w październiku zwiększyła się liczba bezrobotnych do 253.000, przyczem cały szereg zakładów przemysłowych został unieruchomiony. Przytoczone liczby odnoszą się jednakże tylko do tych bezrobotnych, którzy zarejestrowali się w urzędach pośrednictwa pracy, w rzeczywistości jest bezrobocie znacznie większe. Ministerstwo ochrony pracy przez zredukowanie tygodnia pracy na 40 godzin oraz ograniczenie zezwoleń na zatrudnienie w godzinach nadliczbowych zamierza zmniejszyć bezrobocie. Czechosłowacja wprowadziła również podwyższenie stawek celnych, by utrudnić przywóz towarów.

I tak we wszystkich krajach świata bezrobocie jako smutny objaw i wypływ kryzysu gospodarczego, przeobraziło się w formalną klęskę. Przekonajmy się teraz o zabiegach odparcia tych działań i w ostatnich tygodniach kończącego się roku wprowadzonych sposobach i środkach dla polepszenia gospodarki oraz sytuacji w poszczególnych krajach.

Pouczającemi są przejawy dokonujące się obecnie w Anglji. Wszelkie wysiłki skierowane są przeciwko zwiększeniu się pasywności ogólnego bilansu handlowego. Spadek kursu funta angielskiego będący równocześnie niejako premją wywozową oraz utrudnieniem importu, w skutkach swych mógł był przyczynić się do zmniejszenia salda pasywnego bilansu. Przewidywania te okazały się jednak mylnemi, gdyż

w rzeczywistości ujawnił się skutek wręcz przeciwny. Przywóz w październiku przerósł znacznie eksport. Odpowiedzialność za niepomyślny ten objaw zrzuca się na sfery przemysłu i handlu, które w obawie przed nowemi wyższemi importowemi stawkami celnemi, poczyniły rozległe zagranicą zakupy na dostawy krótkoterminowe i zamagazynowały ogromne zapasy towarów. Największy nawet zwolennik ceł ochronnych przyzna, że rząd angielski przepasował odpowiedni moment, zaszachowania importu, by w związku ze spadkiem kursu funta uzgodnić pozycje przywozu i wywozu, choć sztucznie osiągnięty przejściowo cel ten i tak nie zmieniłby nic w istotnej sytuacji.

Nietylko jednak w poszczególnych krajach, lecz w całej gospodarce światowej zapędzamy się w pewną handlowo-polityczną niedojrzałość, spychającą życie gospodarcze w błędne koło bez wyjścia a stosowanie półśrodków w obronie własnej jako ostateczna deska ratunku, ogólną sytuację raczej pogarsza.

Z początkiem listopada wprowadzono w Estonji monopol przywozowy na zasadzie 40% ogólnego przywozu, nad wprowadzeniem monopolu eksportowego pracuje się jeszcze na terenie tamtejszych władz centralnych i ustawodawczych. Od 3 listopada dla importu towarów zbędnych, nie przydziela się żadnych dewiz zagranicznych. W dniu 2 listopada Łotwa wprowadziła kontyngenty przywozowe, które aż do końca roku uniemożliwiają zupełnie import licznych towarów na rynek łotewski. Również inne kraje a przedewszystkiem Austrja, Węgry i Włochy zamierzają w najbliższym czasie przywóz towarów objąć ścisłymi kontyngentami dla ochrony produkcj rodzimej. Finlandja przygotowuje z początkiem roku przyszłego wprowadzenie znacznie podwyższonych stawek celnych na wyroby, w których jest samowystarczalna. Szczególnie ostremi przepisami utrudniony jest import towarów do Turcji. Wszelkie surowce i półfabrykaty zbędne dla produkcji przemysłu tureckiego, poddane będą niebawem silnie ograniczonym kontyngentom. Polityka kontyngentowania przywozu zdobywa we Francji w kołach rządzących i wśród sfer przemysłowych coraz więcej zwolenników. Na rok 1932 przewidzianem tutaj jest podwyższenie podatku importowego. Prócz tego wprowadza się obecnie cła dumpingowe. Między innemi pobiera cła dumpingowe także Kanada. W Indjach Brytyjskich od 30 września 1931 podwyższono większość stawek celnych o mniejwięcej 25%. — Afryka Południowa wprowadziła u siebie premje wywozowe w wysokości 10% przy równoczesnym 5% przywozowym generalnym dodatku celnym, który podwyższony ma być niebawem o dalsze 20% czyli na 25% od wartości. — Argentyna wprowadziła z końcem września podwyżkę ceł od 400 gatunków towarów. W dniu 7 października wprowadzono ogólny dodatek celny w wysokości 10% oraz obłożono 10% stawką celną wszystkie towary, których przywóz do Argentyny wolny był dotychczas od cła. W dniu 7 sierpnia wprowadzono w Urugway przepisy, wzbraniające przywozu całego szeregu zbędnych towarów. — Wynika z powyższego pobieżnego poglądu, że wszystkie kraje Europy, pozamorskie oraz innych części świata odgradzać poczynają się murami ochronnemi przed inwazją importową wytworów cudzoziemskich a dla ochrony zagrożonego bytu przemysłu własnego bez względu na to, że temsamem podcina się stare zasady wzajemnej wymiany dóbr wytwórczych. Pozostaje w tych warunkach otwartem pytanie, co stanie się z nadmiarem dóbr wytwórczych i naturalnych przerastających potrzeby poszczególnych krajów, które rozrostem swego przemysłu nastawione były na eksport rozprzestrzeniający się na wszystkie rynki świata kulturalnego, bowiem i taktyka Brazylji stała się w praktyce półśrodkiem chybiającym pożądanego celu.

Kryzys światowy wywołany został całym splotem głównych przyczyn wytwarzających działaniem swym zjawiska uboczne i dodatkowe, pomnażane i potęgowane w konsekwencji występującemi coraz to nowemi i dalszemi przejawami. Źródłem złego jak w udatnym wykresie ilustruje „Frankf. Ztg." była wojna światowa z jej przymusową gospodarką wojenną, racjonowaniem życia w krajach niealjanckich i reglamentacją; dalszem następstwem blokada gospodarcza z jednej strony, z drugiej długi wojenne, inflacja, dalej przewroty ustrojów państwowych, zrewolucjonizowanie szeregu państw, radykalizacja polityczna, wysokie ciężary socjalne, przepodatkowanie przerastające możność płatniczą, pauperyzacja i zubożenie stanu średniego i klas posiadających, przeszkody wyrównania międzynarodowego kapitału, nagromadzenie kapitałów w krajach wierzycieli i finansjery światowej, brak kapitału w krajach obciążonych długami wojennemi, zanik zaufania do walut własnych, ucieczka kapitału, zanik rentowności przedsiębiorstw gospodarczych, nadmiernie wysokie mury celne, tworzenie karteli monopolowych, parcie ku etatyzacji niektórych gałęzi przemysłowych, wreszcie niepomyślna konjunktura w Stanach Zjednoczonych Ameryki oraz w okresie wojny i w czasie powojennym dokonane przeobrażenia w kierunku zracjonalizowania techniki przemysłowej i agrarnej, podważenie struktury cen na rynkach i akcja niwelizacji do poziomu przedwojennego, osłabianie w ponurym świetle insolwencji inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu a poza tem, wiele jeszcze innych współczynników natury ubocznej i pomniejszej złożyła się na ogrom kryzysu światowego.

Biorąc pod uwagę ten skomplikowany oplot przyczyn możnaby powątpiewać, czy kryzys napięciem swoim w krytycznym niezmiernie roku 1931 osiągnął już punkt kulminacyjny, by systematycznie w najbliższej przyszłości słabnąć poczęły jego dławiące i zgubne skutki. To też jak wykazaliśmy w licznych państwach polityka gospodarcza na rok 1932 nastawioną została w kierunku ochrony rodzinnego stanu posiadania na zasadzie wykorzystania w najdalszej mierze samowystarczalności krajowej, po której to wytycznej pójść winny także poczynania miarodajnych czynników Polski, by młody i wrażliwy nasz organizm gospodarczy w Roku Nowym obronić od dalszych i głębszych jeszcze wstrząsów, niż pozostawił to po sobie dobiegły kresu rok 1931.

P.

Przyczyny przedwczesnego zużycia czcionek

(Dokończenie z nr. 51).

Biorąc pod uwagę, z jaką przesadną nieraz starannością bada się w przemyśle graficznym niejedne bagatelne materjały na ich wartość jakościową, dziwić się trzeba, że tak ważnem zagadnieniem, jakiem jest badanie papieru i jego wpływu na nadmierne zużycie tak samego materjału, jakiemi są czcionki, stosunkowo na ogół mało poświęca się uwagi i zrozumienia. Nic przeto dziwnego, że w poszukiwaniu przyczyn rychłego i przedwczesnego „zbicia" materjału czcionkowego, bez głębszego badania i zastanawiania decyzja winy w przeważnych wypadkach najniesłuszniej spada na małowartościowe i jakościowo niedostatecznie odporne pismo, na „wyrób krajowy", który rzekomo jest mniej trwały choć po udoskonaleniu w międzyczasie produkty czołowych naszych odlewni dostarczano na rynek, współzawodniczą korzystnie z fabrykatami przednich marek cudzoziemskich. Tymczasem poza wskazanem szkodnictwem wyrządzanem przez papier, dalszem źródłem złego są: zły stan lub niedostatecznie ciężka budowa maszyny, zwłaszcza pospiesznej, oraz niedbała i wadliwa jej obsługa, zdolna spowodować, że pismo, linje, ornamenty, płyty itp. w krótkim czasie zrujnowane są do stanu nieużyteczności. Skoro druk rozwijać się ma teoretycznie dobrze, natenczas ruch cylindra i ruch łoża formy musi być bez najmniejszych uchybień jednoczesny, czyli każdy punkt cylindra z przeciwległym punktem formy, musi posiadać równomierną chyżość. Jeżeli natomiast jedna z tych części zmieni chyżość ruchu w stosunku do drugiej, podąża szybciej lub pozostaje wstecz, natenczas ruch cylindra dokonuje się wadliwie, między formą a cylindrem następuje w pewnym punkcie i momencie anormalne tarcie, wpływające tem dotkliwiej na pismo, im twardszy, bardziej szorstki i więcej piasczysty jest papier. Ujemnemi dalszemi następstwami tego rodzaju niedomagań, to zamazywanie druku i dyferencje w registrze. Nierównomierny rozwój ruchu cylindra i formy powodowany błędną i nieprawidłową obsługą, zaobserwować można częściej przy maszynach pospiesznych lżejszych o wysokim fundamencie i starego typu.

Przy obsłudze maszyny pospiesznej jednem z głównych zadań jest użycie przyrządu w należytym stanie. Musi on być starannie gładko naciągnięty, wykazywać odpowiedni stopień twardości i niezbędnej elastyczności a przedewszystkiem nie może przekraczać przepisowej grubości, nie powinien być ani za gruby ni za cienki. Przyrząd zbyt miękki wtłacza papier poprzez brzegi obrazka czcionek, działa matrycowato a zgubne tego skutki, choć cieniowanie druku jest subtelne, zaobserwować można po większym nakładzie. Jak wspomnieliśmy, błędne zastosowanie przyrządu, jest powodem nierównomiernego rozwijania ruchu cylindra w stosunku do formy i na odwrót. Opakowanie przyrządu w średnicy swej, nie powinno przekraczać teoretycznie ustanowionej normy. Opakowanie zbyt grube powiększa średnicę cylindra i jego objętość; cylinder wyprzedza w ruchu



W zecerni

Wiecie, Kolego, jestem stary i zgrzybiały w fachu, lecz nowy zastrzyk Jana Kuglina **„Nauka Składacza“** za 3 zł zrobił u mnie swoje — mogę wam gorąco polecić.

(Hurtownia Drukarska, Poznań, Masztalarska 8)

formę, wprowadza go się w stan i położenie przymusowe, wyrównywane zazwyczaj do pewnego stopnia tylko dopiero w ciągu dłuższego trwania druku lub po ukończeniu druku i nałożeniu prawidłowego opakowania, powstają wówczas zjawiska i skutki powyżej wskazane, pomijając utrapienie niedokładności. Opakowanie za cienkie zmniejsza średnicę i objętość cylindra, powoduje opóźnienie jego ruchu w stosunku do biegu łoża formy i wywołuje skutki wręcz odmienne a w rezultacie niedomagań równie niepożądane i szkodliwe. W danym wypadku cylinder w ruchu pozostaje wstecz poza łożem formy, wskutek czego powierzchnia druku jest krótszą od formy. Przy maszynach typu lżejszego, drukarz niedomaganiom tym zapobiec może przez prawidłowe opakowanie przyrządu, przyczem stanowczo przestrzec i odradzić wypada opuszczanie cylindra.

W wyszczególnianiu szkodników powodujących przedwczesne zużycie pisma nie można wreszcie pominąć stereotypji obojętnie jakiego rodzaju. Podczas matrycowania dla celów stereotypji traktuje się w pośpiechu formy przeważnie po macoszemu. Ile tu szkody wyrządzić mogą przestarzałe, zdefektowane i zaniedbane przyrządy, zbytecznem chyba specjalnie udowadniać. Jedyną w tym wypadku radą dla ochrony inwestowanego w pismach kapitału uznanie w całej pełni zasady postępowe i nowoczesne metody pracy, oparcie o narzędzia i surowce utrzymane we wzorowym porządku przy bezwzględnej staranności i sumienności pracownika, to jedyna droga do oszczędności i podtrzymania użytkowego cennego materjału czcionkowego.

L.

Szanownym naszym abonentom, czytelnikom i współpracownikom przesyłamy z okazji Nowego Roku serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności!

Wydawnictwo i redakcja.

Rozmaitości

Jak zapobiec fałdzeniu się papieru i tektury. Wiadomo każdemu drukarzowi, że trudno jest pracować z papierem falistym. Fałdzenie się papieru może mieć za przyczynę błędy fabrykacyjne, znaczne różnice ilościowe krochmalu w surowcu, nieprawidłowe suszenie itd. Te przyczyny są bardzo rzadkie; częściej powoduje fałdzenie silny ucisk poszczególnych stosów oraz wilgotne magazynowanie. Błędy fabrykacyjne zachodzą wówczas, jeżeli arkusze po przecięciu krajastą poprzeczną taśmę papieru, wychodzącą z maszyny papierniczej, wskutek zbyt silnego ogrzania i szybkiego procesu schnięcia zatracają swe napięcie i się fałdzą.

Suche i chłodne magazyny, dalej magazynowanie papieru w niezbyt wysokich stosach chroni go najpewniej przed fałdzeniem. Zjawisko fałdzenia zachodzi również wtedy, jeżeli papier wilgotny z jednego magazynu przeniesiony do drugiego, w którym panuje znaczna różnica temperatury. I tu arkusze w środku będą wilgotne.

Fałdzeniu można zapobiec, kładąc między poszczególne paczki wilgotne płótno lub makulaturę. Jeżeli fałdy wytworzyły się tylko na brzegach, wtedy najbardziej racjonalne będzie obcięcie tych partyj. Strata będzie mniejsza, bo tym tylko sposobem uchroni się pozostałość arkuszów od zniszczenia.

Nowe wydawnictwa zawodowe

Kalendarz Graficzny na rok 1932 wydała Drukarnia Polska S. A. w Bydgoszczy. — Pierwszy ten rocznik zawiera obok obszernego kalendarza-notatnika obfity dział informacyj praktycznych i tak p. i.: Praktyczne wskazówki przy zamawianiu czcionek drukarskich, System punktowy i milimetrowy czcionek, Formaty znormalizowane papierów i wiele innych wiadomości. Uważamy, że właśnie dobór takich danych, jak powyższe, został bardzo szczęśliwie dobrany do pierwszego rocznika zapoczątkowanego wydawnictwa fachowego. Książeczka ta w formacie kieszonkowym w oprawie całopłóciennej z złotemi wyciskami robi wrażenie bardzo sympatyczne i powinna się znaleźć w ręku każdego postępującego z czasem zawodowca.

Kalendarze nadesłane

Drukarnia Gdańska Sp. Akc. w Gdańsku wydała duży kalendarz ścienny z gustownie wykonaną ścianką. Bardzo dobre wrażenie i efekt wywołuje sylwetka kościoła Marjackiego w Gdańsku. Wykonanie czyste i wzorowe.

F-ma Przesławski w Poznaniu, introligatornia i fabryka segregatorów wydała kalendarz ścienny ze skorowidzem telefonicznym, podobnie jak roku ubiegłego. Całość utrzymana w barwie modrej.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Komasacja i dodruki pism

(Dokończenie z nr. 51).

Nie wydawnictwa zdrowe i silne, dające czytelnictwu towar wypróbowanej dobroci, wpadły na pomysł dodruków i kolportażu prowincjonalnego, lecz znakomita kompanja Goły, Wesoły i Pomysłowy, a za jej przykładem inna „Mizerja i Nędza Wyjątkowa". One to pozakładały po pięć pism w miejscowościach, gdzieby pięknie prosperować mogło jedno, one zalewają rynek czytelniczy szkodliwą makulaturą, demoralizują czytelnictwo, obniżają poziom moralności itd. itd. A kto temu winien? Nikt tylko dawne, wyrobione, znane i uznane wydawnictwa. W tej sferze obowiązuje zasada: natura nie znosi próżni, dokąd więc nie dochodzi wydawnictwo wartościowe tam się wdziera szkodliwa makulatura, tandeta dziennikarska, ordynarna spekulacja. Zaczęło się to nie od wczoraj. Administratorzy, powodowani przeważnie najzwyklejszem lenistwem i rutyną, okłamywali redaktorów i wydawców niedostatecznym rozwojem poczty, zbyt rzadką siecią pocztową, tem, że oddziały pocztowe zatrudniają zbyt mało urzędników i komunikują się ze stacjami kolejowemi przy pomocy furgonów, które rzekomo nie mogą jeździć często itd.

Czytelnictwo w Polsce wcale nie jest tak słabo rozwinięte, jak się naprzykład wydaje p. Giełżyńskiemu, poświęcającemu tej kwestji artykuł w ostatnim numerze „Prasy". Oblicza on, że cała prasa polska codzienna i perjodyczna nie bije nawet miljona egzemplarzy. Obliczenie to polega na błędzie.

Obliczenie to nie odpowiada zupełnie rzeczywistości, bo wziąwszy pod uwagę dziewięć najbardziej rozpowszechnionych czasopism, mamy już ca. miljon egzemplarzy nakładu, a gdzie pozostała reszta około dwóch tysięcy wydawnictw?

Jak widać ze żmudnych i dość skomplikowanych obliczeń, jakie przeprowadziliśmy w swoim czasie na łamach „Przeglądu" czasopisma polskie drukują łącznie 6 500 000 egzempl. Nie jest to mało, zważywszy zaś, że każdy numer czyta przeciętnie pięć osób, więc w Polsce czyta zgórą 30 miljonów osób, cała ludność czyta, nieszczęście na tem polega, że wydawnictwa wprost nie dbały o sprzedaż numerów pojedyńczych, wystarczała im najzupełniej prenumerata i ogłoszenia, trzymając się zaś zasady „żyj i pozwalaj żyć innym" dopuściły do powstania dwóch tysięcy czasopism, z których 75 proc. są najzupełniej niepotrzebne i materjał w nich zamieszczany mógłby z powodzeniem znaleźć miejsce na łamach pozostałych w charakterze dodatków specjalnych, wydań lokalnych itd. Skutki niedołęstwa, lenistwa, rutyny wydawnictwa poczuły dopiero teraz, gdy czytelnik prenumerować ulubionego pisma nie może, ale chętnie kupuje u kolportera, gdy niema ogłoszeń, a jeżeli są, to się ześrodkowały w paru wyspecjalizowanych w tym kierunku wydawnictwach.

Położenie jest niezawodnie bardzo ciężkie i trudne, prasa przeżywa kryzys, ale wyjście z trudnej sytuacji jest możliwe, trzeba tylko zakasać rękawów i wziąć się do pracy. Czytelnik w Polsce ma pewne właściwości, jakich nie ma w tej mierze żaden inny. Jego pismo musi być zastosowane do jego zainteresowań i potrzeb lokalnych. W Poznaniu dziewięć parafij ma swoje tygodniki kościelne, czyli parafjanom nie wystarcza nawet dobrze postawione pismo lokalne, na co Poznań skarżyć się przecie nie może, domaga się organu interesów partykularnych. Każde osiedle w Polsce pragnęło by mieć, w pewnej mierze ma i zawsze dąży do własnego organu. Z tym liczyć się trzeba i pisma poważne winny te potrzeby zaspakajać przy pomocy wydań swego pisma z dodrukiem stronnicy lokalnej, lub poświęconej jakiemuś działowi specjalnie fachowców interesującemu, aby zaś wydawnictwa przezacnej kampanji „Mizerja i Nędza Wyjątkowa" nie zawadzały, trzeba je wykupić, a ich personel wziąć na utrzymanie zwłaszcza, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ci ludzie umiejący kręcić bicze z piasku i zbierać urodzaj z niezasianego pola mogą być z pożytkiem dla poważnych wydawnictw wyzyskani.

Oto kierunek, w jakim iść winna działalność naszych wydawnictw, gdy chcą wyjść z kryzysu obronną ręką. Odbywać się ona musi pod hasłem dodruku i komasacji, a przedewszystkiem zapominać nie można o zamknięciu lub przynajmniej gruntownej reformie Polskiej Agencji Telegraficznej, której istnienie dopomaga do powstawania przedsiębiorstw „wydawniczych firm „Goły Wesoły i Pomysłowy" oraz „Mizerja i Nędza Wyjątkowa" o czem mówiliśmy częściej na łamach „Przeglądu".

Wacław Ciechowski.

Prasa w prasie

Die Presse, organ zawodowy szwajcarskich drukarzy i gazetowców przynosi w tegorocznym listopadowym (11-ym) numerze b. ciekawy artykuł wstępny sygnalizujący, że „dział handlowy powiększa się w gazecie pod bezwzględnie coraz większym wpływem spraw gospodarczych na politykę. Autor artykułu, dr. Fritz Runkel, udawadnia to twierdzenie całym szeregiem dowodzeń i faktów, podnosząc, iż dział ten we wszystkich swych, a przedewszystkiem w 4-ch głównych częściach, a mianowicie rynkach: pieniężnym, kapitałowym i towarowym oraz w sprawozdaniach konjunkturalnych, zdobywa sobie coraz większe zainteresowanie w sferach czytelniczych. Artykuł ten redakcja uzupełnia zupełnie słuszną uwagę, którąby można skierować również pod adresem wydawnictw prasowych w Polsce: „Dlaczegoż dział handlowy prasy, którego znaczenia bezspornie wzrasta dla ogółu czytelników, wysila się ciągle, jeszcze na straszną terminologję fachową.

Najważniejszą potrzebą tego działu jest możliwie najbardziej zrozumiały język. Działowi handlowemu w prasie brak dotychczas dziennikarskiego opracowania — przeredagowania z języka giełdy i rynku na język zwykłego czytelnika."

Treści innych artykułów tego numeru szwajcarskiej „Prasy" nie podajemy, jako, że stanowią ją artykuły i kronika nieomal całkowicie poświęcone sprawom prasowym bardziej lokalnym, z wyjątkiem „feljetonu", który na wstępie podaje ciekawą opinję Shaw'a o dziennikarstwie, a nadto zawiera kilka jakby „gloss marginesowych" prasy amerykańskiej o wysokiej polityce.

Zeitungs-Verlag, tygodnik niemieckiego Związku Wydawców prasy codziennej, w n-rze 50 z dn. 12. bm. przynosi na wstępie jakby feljeton „romantycznością o romansie gazetowym" celem wykazania trudności w doborze i wyborze utworów belletrystycznych do odcinka gazetowego. Większość natomiast następnych artykułów i notatek wypełnia aktualne, widać, i w Niemczech zagadnienie ogłoszeń, (np. „nadawanie tytułów dodatkom ogłoszeniowym", „urzędowe cmentarze ogłoszeniowe", „braki w ogłoszeniach urzędowych", „akwizycja ogłoszeń" itp. zagadnienia podatkowe, pracownicze, ustawodawcze w dziedzinie prasy np. przymusowe sprostowania ogłoszeń, prawo prasowe w najnowszym tomie orzeczeń Sądu Rzeszy. Resztę numeru uzupełnia kilka notat w dziale „z prasy zagranicznej", w dziale „prasoznawstwa" (m. inn. ciekawy życiorys prof. dr. K. d'Estera z okazji jego jubileuszu) oraz szereg „drobnych wiadomości".

Zeitungswissenschaft, dwumiesięcznik prasoznawczy, ostatni tegoroczny zeszyt wydała, jako księgę zbiorową prac przyjaciół, kolegów i uczniów prof. Karola d'Estera z okazji jego jubileuszu. Zeszyt ten, ozdobiony podobizną jubilata, rozpoczynają artykuły: 1. dr. W. Heidego z Berlina, poświęcony „przyjacielowi i człowiekowi" d'Esterowi i podnoszący jego zasługi w dziedzinie badań nad prasą, a 2. dr. Eiselego z Monachjum, który pisze o jubilacie, jako o pionierze nauki o prasie, wówczas, gdy autor następnego artykułu, red. dr. H. Kapfinger daje sylwetę jubilata, jako profesora w Monachjum", ofiarnego twórcy „bibljoteki prasoznawczej" i muzeum prasowego założonego tam Instytutu badań nad prasą. Wstępną serję artykułów o jubilacie zamyka artykuł T. Feldenkirchena, przewodniczącego zrzeszeń prasoznawczych w Monachjum i Berlinie, pod postacią „myśli młodego w dniu święta mistrza".

Nie sposób streszczać lub charakteryzować każdą z pośród 24 prac i przyczynków wypełniających jubileuszowy zeszyt tego czasopisma. Atoli ogólnie przynajmniej zaznaczyć należy, że w całokształcie swym ogarniają one szeroko dziedzinę prasoznawstwa, dotykając w różny sposób najrozmaitszych z niej zagadnień. Conajwyżej wymienić można te prace. A więc: W. Ackermann, prezes Syndykatu prasy niemieckiej porusza zagadnienie wolności prasy w dobie obecnej w Niemczech, L. Benario, kierownik Instytutu Prasoznawczego w Norymberdze pisze o metodyce dziennikarskiej i naukowej, Dr. Betz z Monachjum omawia niebezpieczeństwo kryzysu gospodarczego dla wielkiej prasy, dr. Ant. Dieterich charakteryzuje stanowisko Mussolini'ego w prasie w dobie wmieszania się Włoch w wojnę światową, Adolf Dressler obrazuje prasę słoweńską z czasów przedwojennych, Dr. Rysz. Elchinger daje szereg uwag do teorji wolności prasy, Prof .dr. Erich Everth z Lipska przeprowadza konieczną różnicę między służbą dla czytelnika a reprezentowaniem interesów ogółu, Dr. Otto Groth porusza szereg braków źródeł do historji prasy z punktu widzenia wiedzy o prasie, Max Grünbeck obrazuje prasę niemiecką w dobie kryzysu gospodarczego, Dr. Karol Häntzschel z M. S. Wewn. w Berlinie roztrząsa zagadnienie, jakie podstawy socjologiczne uprawniają uprzywilejowanie przemysłu gazetowego wobec innych gałęzi przemysłu, Prof. Stanisław Jarkowski z Warszawy charakteryzuje wycinki prasowe, jako źródłowy materjał prasoznawczy, Dr. G. Kallen z Kolonji n. R. omawia szereg przyczynków do dziejów publicystyki nadreńskiej w dobie rewolucji francuskiej, Prof. Dr. Kapp z Fryburga określa atmosferę publicystyczną, dr. Günther-Ost z Berlina wykłada o podstawach i zasadach bibljografji prasoznawczej, dr. H. U. Reinicke charakteryzuje współczesną gazetę małomiasteczkową, Otto Schabel, red. wydawnictwa „Deutsche Presse" zastanawia się nad dziennikarstwem i wiedzą o prasie, Prof. Walther Schöne z Lipska wytycza granice i podział opinji publicznej, dr. Erich Scholz z Dortmundu pisze na temat: Bibljoteka a gazeta, Dr. Ferd. Tönnies zestawia poglądy dwóch filozofów (Karola Rosenkrazna i Augusta Comte'a) o opinji publicznej, Dr. Erich Walch z Monachjum opisuje technikę wewnętrznej organizacji prasy w Sowietach, Dr. W. Waldkirch wskazuje obowiązek kronikarski gazety, jego istotę i granice, wreszcie Dr. G. Wohlers analizuje wymagania socjologiczne badań nad prasą kończąc swe wywody zdaniem, które można zastosować do całości bogatego w treści zeszytu jubileuszowego czasopisma prasoznawczego:

„Możnaby tomy całe pisać na temat zagadnień, które tu zostały tylko zaznaczone", tematy — dodajmy — ciekawe i aktualne dla prasoznawcy, dziennikarza i badacza zagadnień życia publicznego oraz wydawcy.

Rozmaitości

Książki na uwięzi. Jedna z największych bibljotek mieści się przy katedrze Hereford w Anglji. Mieści ona ponad 200 staroangielskich rękopisów i liczne wczesne inkunabuły. By cenne te zabytki kulturalne uchronić od kradzieży, umocowano je na ciężkich łańcuchach. Zrobiono to z tej konieczności, że bibljoteka ta, posiadająca swego czasu 1.500 tomów ma obecnie tylko 300 foljantów. (z)

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Papiernictwo w Polsce w wieku 16-tym.

Małopolska i b. Kongresówka.

Powracając jeszcze do papierni krakowskich, zachodzi możliwość, że i kapituła krakowska musiała na własnych gruntach posiadać młyn. Bowiem od roku 1533 spotyka się papier ze znakiem wodnym: trzy korony, które były godłem kapituły krakowskiej. Również przyjmuje się istnienie młyna Bonerów już z początkiem 16. wieku, gdyż w roku 1503 widzimy na drukach pewnych znak wodny, który wyobraża herb Bonarowa. Prawdopodobnie papier ten pochodził z papierni Bonarka koło Podgórza.

Raków posiadał prawdopodobnie dwie papiernie, gdyż w roku 1610 Daniel i Kadzielnik, majstrowie rakowscy prowadzą ze sobą spór o szmaty. Dalej na wschód dość wcześnie wyrabiał papier młyn w Błeczu, wreszcie w Krośnie i Janowie koło Lwowa. W roku 1570 nadano miastu Przemyśl przywilej na budowę młyna papierniczego nad rzeką Wiarem.

W Busku koło Lwowa również znajdowała się papiernia. Z niej sprowadza drukarz lwowski Fedorowicz w roku 1573 papier na druk swego Apostoła. Poprzednio sprowadzał go z papierni w Krzeszowicach pod Krakowem.

Miasto Lwów posiadało własną papiernię w Brzuchowicach. W roku 1600 prowadzi ją Krakowianin Jan Kmeller, późniejszy właściciel papierni w Zaszkowie, położonej na gruntach OO. Dominikanów lwowskich.

W roku 1534 również Warszawa obdarzona została papiernią. Zbudowano ją na gruntach królewskich staraniem i kosztem kanonika Stanisława Szczubowskiego. Dzierżawca papierni Wrocławianin Buchard Haller tytułem dzierżawy płaci jemu 24 złp. rocznie. Po śmierci Hallera papiernia jako dożywotnia dzierżawa przechodzi na jego syna Stanisława. Roczny czynsz z tej papierni stał się uposażeniem dziekanów warszawskich, jak to wynika z aktów lustracyjnych z roku 1564. W roku 1620 dzierżawił młyn ten Jakób Schlichting z żoną.

Obok warszawskiego posiadało Mazowsze w wieku 16. młyn papierniczy we wsi Kęszyce koło Łowicza. Należał on do arcybiskupów gnieźnieńskich, a spotykamy się z nim w roku 1573.

Również posiadamy wiadomości o papierni w Lublinie, którą założył w roku 1538 Jan Fajfer nad rzeką Bystrzycą koło zamku na mocy przywileju królewskiego. W papiernię tę włożył on większy majątek, również król zapisał mu na niej 100 złp. W roku 1564 papiernia lubelska przechodzi na zięcia Fajfra Tomasza Węża. Wąż odbudowuje ją kompletnie za 2.200 złp po spaleniu. Czynsz roczny tej papierni wynosił 20 grzywien i 4 ryzy czystego papieru.**)

Do najstarszych papierni zaliczała się papiernia wileńska. Została ona założona w roku 1522 nad rzeką Wileńką koło folwarku Chartonowa. W drugiej połowie 16. wieku także i Nieśwież posiada swoją własną papiernię. Powstała ona prawdopodobnie ze względu na istniejącą w Nieświeżu drukarnię kalwińską.

Przywilej królewski z roku 1583 zezwala na założenie dwóch papierni w Inflantach, jednej koło Wenden, drugiej koło Parnawy. Przywilej ten otrzymał lekarz przyboczny króla Stefana Batorego, Mikołaj de Bucellis oraz Lambert Urader, dworzanin królewski.

Mamy więc wiadomości o 35 papierniach, istniejących w 16 wieku na ziemiach polskich. Prawdopodobnie było ich więcej, a nieznane dotąd musiały leżeć w obrębie tych miejscowości, które stanowiły większe lub mniejsze ośrodki ruchu wydawniczego. Świadczą o tem nazwy 47 wsi, przysiółków i młynów jak Papiernia, Młyn, Papiernik itd. Na Litwę, Białoruś i Ukrainę tych nazw przypada aż 11. Nie wszystkie one posiadały w wieku 16. młyny papiernicze, ale w każdym razie niejednej początek tego czasu sięga.

O wielkości tych papierni źródła mówią mało. Określić możnaby ją, biorąc pod uwagę wysokość czynszu, jaki płacił papiernik właścicielowi gruntu, na którym młyn zbudowano. Ze względu jednak na to, że do poszczególnych młynów należała rola orna i łąki i że tworzyły one jakby folwarki, więc suma, na jaką obliczano wysokość pretensyj do danej papierni, nie zawsze świadczyła o jej rozmiarach.

Na mocy danych (spis podatkowy z roku 1581) o Małopolskich papierniach można określić ich rozmiary oraz liczbę zatrudnionych czeladników. Z papierni tych 5 były jednokołowe, dwie dwukołowe i dwie czterokołowe. Wszystkie one zatrudniały od dwu do czterech czeladników. Czterokołowe były w Grembienicach — 3 czeladników i Krzeszowicach — 5 czeladników.

Właścicielem papierni był ten, kto go własnym sumptem i na własnym gruncie zbudował. Zazwyczaj jednak budowano papiernie na gruntach obcych, sami przedsiębiorcy, papiernicy lub kapitaliści, którzy byli coprawda właścicielami budynków, nie zaś gruntu. Naturalnie, że gruntownicy starali się zostać z czasem właścicielami papierni, które oddawali w dożywotną dzierżawę majstrom papierniczym.

Właściciele papierni na cudzym gruncie płacili od gruntu zajmowanego pewien roczny czynsz, byli dziedzicznymi dzierżawcami papierni, nie potrzebując się znać na papiernictwie. Tacy prowadzili swoje papiernie przez fachowych majstrów, którzy zajmowali później

**) Papiernia w Lublinie była największą z wszystkich znanych w 16 wieku. Opis jej, pochodzący z roku 1565, donosi, iż była ona czterokołowa, murowana, z dużemi izbami na parterze i piętrach. Obok niej stał drugi budynek z warzelnią, klejarnią, płóczarnią i murowanym sklepem. Pozatem należały do niej budynki drewniane i szopy, w których znajdowały się urządzenia do wyrobu papieru. Całość ogrodzona była wysokim murem.

stanowisko uprzywilejowane. Kiedy bowiem ilość czeladników i majstrów wzrastała, zorganizowali się oni w osobny cech z uczniami i ten tylko mógł kierować papiernią, który się wyuczył u fachowego majstra — papiernika. Początkowo organizacja ta była luźna. W roku 1546 otrzymała statut, zatwierdzony przez króla, obejmujący wszystkich papierników w Polsce. Dani dzierżawcy i ich spadkobiercy aczkolwiek niefachowcy mogli się więc nadal zajmować papiernictwem, przyjmować uczniów i czeladników. Poza nimi nikt prócz majstrów w papiernictwie nie mógł ani budować nowej ani przejąć w dzierżawę papierni. Kiedy Jakób Szarfenberg, kupiec, objął dzierżawę młyna młodziejowickiego, cech zabronił czeladnikom pracować w jego papierni. Niestety na mocy dekretu królewskiego z roku 1566 musiał cech cofnąć swe stanowisko zajęte wobec Szarfenberga i jego syna Krzysztofa.

Tak więc w krótkim zarysie opisaliśmy powstanie i rozwój rzemiosła papierniczego w Polsce w wieku 16. Jeden z najbliższych artykułów poświęcimy rozwojowi kartownictwa, jego zależności od rzemiosła papierniczego i organizacji cechów kartowniczych.

Źródła: Ptaśnik: Papiernie w Polsce

Normy średniej zyskowności na rok 1932

Izba Przemysłowo-Handlowa wydała Tabele norm średniej zyskowności na r. 1932, które władze skarbowe stosują przy ustalaniu dochodu podlegającego opodatkowaniu, w wypadkach nieprowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych.

Izba Przemysłowo-Handlowa prosi zainteresowane oragnizacje gospodarcze, by zapoznały się z temi normami, celem zajęcia stanowiska, w razie, gdyby zdaniem tychże organizacji, normy te okazały się za wysokiemi i wygórowanemi, krzywdzącemi poszczególne gałęzie wytwórczości, względnie handlu detalicznego lub hurtownego.

Dla orjentacji podajemy poniżej najważniejsze przedsiębiorstwa względnie artykuły, dotyczące branży papierniczo-galanteryjnej oraz graficznej. W nawiasach podajemy dotychczasowe normy, które wcale lub w drobnej tylko mierze uległy zmianie.

Niepotrzeba zdaniem naszem, zwracać czytelnikom uwagi na powyższe zestawienie norm średniej zyskowności, gdyż każdy zainteresowany winien zapoznać się z niemi, celem stwierdzenia istotnej wysokości przypadającego nań podatku dochodowego. Bowiem, w razie zastosowania wyższego podatku, dany czytelnik przy reklamacji, potrzebuje się tylko powoływać na normy powyższe, ustalone, jak się rzekło, przez władze skarbowe, celem ustalenia podatku dochodowego na r. 1932, za rok ubiegły.

L. p.	Rodzaj przedsiębiorstwa	Norma ustalona przez W. Izbę Skarb.		Norma dotychczasowa	
		hurt.	detal.	hurt.	detal.
		%	%	%	%
4	Specj. sprzedaż perfum i kosmetyków . .	8	18	(8)	(25)
20.	Sprzedaż galant. skórz.	7	14	(7)	(13)
25.	Sprzedaz galant. żelazn. i wyrobów emaljow. .	6	10	(6)	(12)
27.	Sprzedaż wyrobów ze szkła, fajans., porcel, i majol.	8	12	(8)	(12)
31.	Sprzedaż przyb. fotogr.	9	18	(9)	(18)
32.	Sprzedaż przyrządów elektrycznych . . .	8	18	(7)	(15)
33.	Sprzedaż przyb. radio.	8	18	—	—
35.	Sprzedaż maszyn do pisania i urządzeń biurowych	—	15	—	—
39.	Sprzedaż wyrobów gumowych	7	14	(7)	(14)
49.	Sklepy galanteryjne .	7	12	(7)	(12)
50.	Sprzedaż przyb. kościelnych	—	15	—	—
51.	Sprzedaż dewocjon. . .	6	12	—	—
52.	**Sprzedaż papieru i przyborów kancelaryjnych**	5	12	(5)	(12)
53.	Sprzedaż tapet, cerat i linoleum	6	15	(6)	(15)
59.	Sklepy instrum. muzycznych	6	15	(8)	(18)
81.	Sprzedaż kwiatów sztucznych	—	20	—	—
15/II	Biura reklamowe . . .	15		—	
17/II	Biura ogłoszeń	15		(20)	
56/III	**Drukarnie**	12		(12)	
59/III	**Introligatornie** . . .	12		(12)	

ki.

Rozmaitości

Z szwajcarskiego przemysłu papierniczego. Jak donosi czeskosłowacka prasa fachowa, stan ogólny 17 fabryk papierniczych w Szwajcarji zatrudniających około 4 000 osób jest obecnie zadowalający. Podukcję tegoroczną oblicza się na 120 000 tonn papieru wszelkich gatunków. Przemysł tamtejszy pracuje przeważnie na potrzeby rynku wewnętrznego, gdyż na skutek stosunkowo wysokich kosztów produkcyjnych, nie może on dorównać zdolnością konkurencyjną na rynkach zewnętrznych. Niepomyślnie oddziałują tutaj warunki pracy, ponieważ szwajcarski przemysł papierniczy zmuszony jest 66% surowca sprowadzać z zagranicy.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—. Dla pracobiorców przedpłata ulgowa.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.